

Impresje z Pawilonu Pracy Kobiet

O Pawilonie Pracy Kobiet pisało się już niejednokrotnie na tem miejscu i to w różnych okresach przygotowawczych: gdy Pawilonu jeszcze nie było a zaistniał dopiero projekt, gdy z mgławicy zamierzeń i planów wyłonił się już kształt realny, gdy agitacja, zbiórka pieniędzy i sprzedaż betonów wkraczać poczęły realnie w życie i gdy w końcu, wśród srogiej jeszcze zimy zaczęto wznosić budowlę. Stanęła wreszcie, urządzono, jako jedno z najpierwszych, wewnątrz i obecnie, w gotowej już i skończonej szacie Pawilon Pracy Kobiet należy do najbardziej frekwentowanych. Dla obecnego pokolenia niewieściego może on być słusznym tytułem do chwały i dumy. Dźwignięto go o własnych siłach, za własne fundusze i... długi, urządzono własną pracą rąk i głowy. Stoł więc na świadectwo kobiecej twórczości, jej nowego, zwycięskiego pochodzenia w szrankach współczesnego życia, gdzie kobieta, do niedawna jeszcze uchodziła za element mniej wartościowy, niepozyteczny i niepożądany. Dzisiaj — fakta niezbita i niezaprzeczalna mówią o potencjach kobiecej pracy może jeszcze niewyżytkanych, może przez nią samą niezpanych w całej głębi a — niezaprzeczalnych.

Co do Pawilonu samego i jego urządzania wówczas dopiero wydamy sąd właściwy, lub też inni wydadzą go o nas, gdy dobrze poznana i oceniona zostanie wartość poszczególnych pawilonów całej P. W. K. Na tle całości wystania jaśnieje całość a może i

wodne wychowania fizycznego, bo przecież to główny cel.

Nie bez reszty godzimy się też na klasyfikację przedmiotów. Jest pewien dział w Pawilonie nazwany chałupnictwem, dotyczy prac domowych, ręcznych, ludu wiejskiego, kobiet lub dzieci. Hafty, koronki, samodziały itp., zaliczono do tego działu. W istocie rzeczy nie można zaprzeczyć, że to jest chałupnictwo. Jednakże to właśnie chałupnictwo znalazło już dzisiaj swą nazwę naukową, a mianowicie przywykliśmy zaliczać do działu etnografii, czyli ludoznawstwa, wytwory rąk ludu. Owe hafty, koronki, czepce, samodziały, kaftany, chusty, pstruchy i inne — zapełniają nasze muzea regionalne, etnograficzne, a nikt nie określa ich mianem chałupnictwa. To chałupnictwo je wytworzyło, lecz nauka nadała miano i przygarnęła. Fakt ten należało mieć na względzie. Inna sprawa, że z stanowiska całości wyglądu P. W. K. tych działów etnograficznych po różnych pawilonach jest stanowczo za wiele i należało wszystkie pokazy tego rodzaju skommasować wraz z najobszerniejszym działem ludoznawstwa, jaki mieści się w gmachu Szkoły Handlowej na P. W. K. Przy takim ujęciu kwestji byłoby się zyskało pewną całość; działy rozdrabniane jej nie tworzą. Brak np. zupełnie strojów wielkopolskich. Wracając raz jeszcze do wykresów musimy stwierdzić, że poza ich niezaprzeczalnie dużym znaczeniem teoretycznym, w tej formie, w jakiej widzimy, o wiele w ogólnym

Co do Pawilonu samego i jego urządzania wówczas dopiero wydamy sąd właściwy, lub też inni wydadzą go o nas, gdy dobrze poznana i oceniona zostanie wartość poszczególnych pawilonów całej P. W. K. Na tle całości wystąpią jaśniej zalety a może i wady a ocena zyska perspektywę. Ponieważ jednak zawsze dochodzą nas różne uwagi, wskazówki, krytyki i t. p. odnośnie do Pawilonu Pracy Kobiet chcemy przeto zreasumować je, zastanowić się nad nimi i poddać publicznej rozprawie. — Wielokrotnie zwracano uwagę, że Pawilon sprawia wrażenie puste. Skąd ta impresja? Urządzającym pawilon zależało na tem, aby nie gromadzić przedmiotów dla przedmiotów, banalnych, codziennych, znanych z rozmaitych wystaw prowincjonalnych, bazarów, gdzie mnogość pokrywa najczęściej jakość, a cel jest jedynie sprzedażny. Nie tak być powinno w wystawach wielkich, powszechnych, gdzie należy celowo omijać szczegóły i szczegółiki, by uwypuklić całość. Pawilon Pracy Kobiet idzie po tej linii wystaw wielkich i jest, może jednym z najbardziej stereotypizowanych pawilonów na P. W. K. Obszerny dział wykresów, czyli syntetyczne ujęcie społecznej, naukowej, zawodowej i innej pracy kobiet jest do pewnego stopnia sztywny, szimny, mało przemawiający do wyobraźni i wytwarzający uczucie pustki. Tu możnaby polemizować i zapytać, czy należało dział ten skonstruować, czy jakies pomysły symboliczne nie dałyby lepszych wyników, jeżeli chodzi o ogarnięcie całości przez ogół zwiedzających? Jest na wystawach zagra-

ujęciu kwestji byłoby się zyskało pewną całość; działy rozdrabniane jej nie tworzą. Brak np. zupełnie strojów wielkopolskich. Wracając raz jeszcze do wykresów musimy stwierdzić, że poza ich niezaprzeczalnie dużem znaczeniu teoretycznym, w tej formie, w jakiej widzimy, a więc w ogólnem zsyntetyzowaniu na całą Polskę byłoby lepiej obok ujęcia ogólnego dać wykresy regionalne. Takie bowiem przedstawienie faktów byłoby niezmiernie pouczające dla różnych gałęzi pracy kobiecej i działalności unaczyniając miejsce czy okręgi wyłączonej pracy i inne, zapadłe w inercję, senne, czy też wyczerpane. Generalizowanie faktów, dobre dla statystyki ogólnej i dla ujęcia historycznego, w żywym tętnie codziennej pracy jest błędem.

Moja wizyta u pani

Przebywając w Paryżu prawie od roku, miałam szaloną ochotę zobaczyć główną naszą rodaczkę panią Curie-Skłodowską. Ale nie miałam pojęcia jak do niej dotrzeć. Zapewniano mnie że jestto rzecz trudna, niemal niemożliwa, albowiem wielka uczona cały czas swój poświęca nauce i pracy. Nie przyjmuje nikogo, zwłaszcza dziennikarzy, nie udziela wywiadów, jednym słowem dla zwykłych śmiertelników jest niedostępną i niewidzialną.

A jednak pomimo wszystko, odważyłam się na ten krok i oprócz zadowolonia, że osiągnęłam to co uważano za niemożliwe, przekonałam się naocznie, że wszystkie te opowiadania były

należało dział ten skonstruować, czy jakieś pomysły symboliczne nie dałyby lepszych wyników, jeżeli chodzi o ogarnięcie całości przez ogół zwiedzających? Jest na wystawach zagranicznych zwyczaj symbolizowania. Pociąga to oczy widzów, którzy tą metodą poglądową uczą się szybko i trwale. Na wystawie prasy w Kolonii roku ubiegłego dla zobrazowania ogromnie rozszerzonego czytelnictwa w Danji posłużono się pokazem ruchomym, gdzie przesuwane się marionetki, wyobrażające różne stany dawały pogląd na czytelnictwo gazetowe, duńskie. Każda trzecia marionetka zjawiała się z gazetą. To wrażenie niezapomniane, zrozumiałe dla wszystkich.

W pawilonie emigracyjnym na P. W. K. jest podany pomysł dla zobrazowania germanizacji żywiołu polskiego na emigracji w Niemczech. Polskość to marionetki czerwone, germanizacja to czarne. Tłumy publiczności śledzą ten rozwój germanizacji najpierw przez szkołę, a potem przez fabrykę. Pokaz jest ruchomy i świetlny. Czy jest dziecinny? Nie sprawia wcale wrażenia naiwnego pomysłu, każdy inteligent czy prostak musi zatrzymać się przed nim i zastanowić, tak jest frapujący. Takich pokazów brak w Pawilonie Pracy Kobiet. A przecież różne organizacje mogły z podobnymi pomysłami wystąpić. Jest to najlepszy środek propagandy. Z tego stanowiska pochwalić należy model klubu Wioślarek z Warszawy i wogóle dość dobrze przedstawiony dział wychowania fizycznego, chociaż i tu pokaz ruchomy mógł przedstawić korzyści zdrowo-